

IWONA JAKIMOWICZ-OSTROWSKA  
Gdynia

## RADYKALIZM POLITYCZNY JAKO REAKCJA NA WŁASNE PAŃSTWO EUROPA ŚRODKOWA I WSCHODNIA W XXI WIEKU

Obserwując wydarzenia, które od ponad trzech dekad, przyjmując za pewną cezurę współczesnej historii Europy rok 1989, wstrząsają opinią publiczną mieszkańców Starego Kontynentu<sup>1</sup>, można by zadać pytanie: na ile wypracowywana od XIX w. koncepcja państwa europejskiego jest w stanie sprawnie funkcjonować w bieżącej rzeczywistości politycznej. Teza, że radykalizm polityczny jest reakcją na własne państwo odnosi się do kwestii stosunku współczesnych mieszkańców środkowo-wschodnich terenów Europy do wytworzonej, na podstawie wspólnych dla całego kontynentu doświadczeń historycznych, koncepcji państwa. Nie chodzi tu tylko o koncepcję państwa narodowego jako takiego, ale raczej o pewną ideę, która za nim stoi. Tak sformułowana teza powinna zmusić do refleksji na temat działania współczesnych państw europejskich oraz ich wpływu na szeroko pojęte grupy radykałów na terenie środkowo-wschodniej Europy. Prezentowane poniżej uwagi nie wiążą się tyle z chęcią odnalezienia i wskazania ewentualnych rozwiązań dla rodzących się konfliktów, ale raczej powinny zachęcić do dalszej dyskusji, dzięki której łatwiej będzie zrozumieć proces zmiany roli państwa w obu częściach, jednej już dziś, Europy. Przedmiotem analizy będą głównie wydarzenia mające miejsce w tej części Europy, którą zwykliśmy nazywać środkowo-wschodnią. Wyzolowanie pewnych problemów tylko w jednej części starego kontynentu pozwoli na uproszczenie niezwykle złożonej problematyki, jaką jest radykalizm rodzący się poniekąd w odpowiedzi na zmiany zachodzące w otaczającej rzeczywistości politycznej.

Zmieniająca się dynamicznie współczesna rzeczywistość polityczna wymusza na badaczach zagadnień społecznych, w tym głównie politologach, zachowanie

<sup>1</sup> M.in. brutalne wojny w latach 90. XX w. na terenie b. Jugosławii, ekstremalne działania mieszkańców francuskich przedmieść, wzrost znaczenia partii i polityków reprezentujących skrajne poglądy polityczne, jak partia Le Pena czy Jörga Haidera, czy wreszcie ujawnienie się fundamentalizmu chrześcijańskiego, co mamy okazję zobaczyć także w Polsce, to tylko niektóre przykłady z wielu wydarzeń w dzisiejszej Europie, które nie tyle zaskakują, co raczej szokują skalą część obserwatorów sceny politycznej.

ogromnej czujności podczas analizowania bieżących wydarzeń. To co jeszcze wczoraj stanowiło podstawę naszych rozważań, dziś może ulec całkowitej dezaktualizacji. Współczesny świat narzuca konieczność weryfikacji dotychczas istniejących i funkcjonujących w nauce twierdzeń oraz założeń, wyjaśniających kształtowanie się radykalnych postaw części Europejczyków. Pytania o związki pomiędzy różnorodnością kulturową a antagonizmami i ekstremizmami mogą wzbudzić kontrowersje, ale też stać się przyczynkiem do dalszej, bardziej wnikliwej analizy. Na potrzeby prezentowanego tekstu, dla uproszczenia części omawianych w nim zagadnień, występujące w Europie fundamentalizmy uznane zostały za skrajne i radykalne poglądy stanowiące swoistą podgrupę wszelkiego rodzaju radykalizmów.

#### WSPÓŁCZESNY RADYKALIZM

Jak często bywa w naukach społecznych definiowanie poszczególnych terminów jest zawsze kwestią skomplikowaną i, poniekąd z góry, skazaną na ryzyko niepowiedzenia. Dzielenie się określonymi terminami pracujących różnymi narzędziami badawczymi socjologów, psychologów, ekonomistów czy innych przedstawicieli dyscyplin humanistycznych, z samej konieczności czyni je nieostrymi. Ponadto wszelkie próby usystematyzowania pojęć odnoszących się do bieżącej rzeczywistości zawsze powoduje pewne uproszczenie czy pominięcie rozmaitych ich konotacji społecznych, wskazując jedynie te z nich, które danemu badaczowi są potrzebne lub wydają się najistotniejsze. Bywa również tak, iż w rozmaitych językach, a badacze każdej dziedziny zmuszeni są do korzystania z obcojęzycznych opracowań, zacierają się różnica znaczeniowa pojęć, czyniąc je albo całkowicie innymi, oznaczającymi skrajnie odmienne procesy, albo wręcz przeciwnie, tracąc owo niuansowanie znaczeń stają się one synonimami. Tak też na potrzeby prezentowanego tekstu autorka posługuje się będzie pojęciem radykalizmu i ekstremizmu jako pojęciami określającymi ten sam proces, a jedyne rozróżnienie między nimi polegać będzie na stopniu emocjonalnego ładunku w nich zawartego. Zatem świadoma tych ograniczeń przez pojęcie radykalizmu będę rozumiała myślenie oraz działanie w sferze polityki charakteryzujące się skrajnością w doborze środków. Oznacza ono również szybką i gwałtowną akcję działań zwolenników tego typu postaw, którzy do walki politycznej o własne cele skłonni są używać lub nawoływać do używania przemocy<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Za: W.T. Kulesza, *Ideologie naszych czasów*, Warszawa 1996, s. 71-72. W. Kulesza zwraca uwagę na dwa wymiary radykalizmu tzw.: lewicowy i prawicowy. Według zwolenników tego pierwszego zastany ład polityczny winny być obalony w imię nowego, lepszego porządku społecznego. Zaś zdaniem zwolenników spojrzenia prawicowego radykalne zmiany rzeczywistości politycznej miały raczej na celu utrwalenie i wzmocnienie jego podstaw, aniżeli ich jakkolwiek gwałtowną zmianę czy odrzucenie.



W tym kontekście ekstremizm rozumieć należy jako postawę podzielania skrajnych poglądów w danej kwestii, charakteryzującą się gwałtownością reakcji i zachowań, a także pewną krańcowością w przyjmowanych postawach czy wygłaszanych opiniach oraz stosowanie, lub dążenie do stosowania, ostatecznych środków, w tym także terroru, aby osiągnąć zamierzony cel polityczny<sup>3</sup>. Inną skrajną formę radykalizmu, zwykle w ujęciu pejoratywnym, nazywa się często fundamentalizmem<sup>4</sup>. Postawa taka rozumiana jest wówczas, jako głoszenie i wyznawanie jakiejś idei, często – choć nie zawsze – związanej z religią, przy jednoczesnym odmawianiu innym racjom prawa do istnienia. Cechami wspólnymi postaw i poglądów fundamentalistycznych i ekstremistycznych są: uznanie pewnej idei lub poglądu za jedynie słuszny, reakcyjny charakter, polegający na określonym wykorzystaniu przeszłości do realizacji bieżących działań oraz odwoływanie się do konkretnych warstw lub grup społecznych. Często przyczyną pojawiania się zarówno ekstremizmów, jak i fundamentalizmów, jest przekonanie żywione przez określoną grupę ludzi, że otaczający ich świat ulega przeobrażeniom, które zagrażają ich funkcjonowaniu tak w sferze publicznej, jak i prywatnej.

#### WSPÓŁCZESNE PAŃSTWO W EUROPIE

Pewnym, powielanym przy różnych okazjach, truizmem jest mówienie o globalizacji jako czynnika wpływającym na inne, aniżeli dotychczas w historii, postrzeganie roli i znaczenia państwa jako podmiotu relacji międzynarodowych. Efekty globalizacji, takie jak: rozproszenie i dyfuzja władzy, narastanie liczby ośrodków decyzyjnych, szybki i niemal nieograniczony dostęp do informacji, konieczność redefiniowania znaczenia bezpieczeństwa oraz nowe zagrożenia czy wiele innych, stały się powodem coraz częściej pojawiających się pytań o kształt i funkcje współczesnego państwa w tak dynamicznie przeobrażającym się świecie. Niezmiernie często zdarzało się, przy różnego rodzaju okazjach, słyszeć o „słabnięciu” (*weaking*) czy „erozji” (*erosion*), „starzeniu się” (*obsoleting*), „upadku” (*decline*) czy wręcz „zgonie” (*demise*) państwa jako formuły umożliwiającej sprawne funkcjonowanie w przestrzeni międzynarodowej<sup>5</sup>. Mimo jednak takich kategoriycznych haseł państwo jako instytucja ma się dobrze, a dążenia wielu grup w rozmaitych zakątkach świata do powstania kolejnych przeczą tezie dezaktualizacji koncepcji państwa. Owszem można uznać, że dzisiejsze państwa nie cechuje już tak silna, jak bywało to w przeszłości, terytorialna suwerenność, ani też nie służą im, dotychczas wykorzystywane, klasyczne atrybuty władzy, jak np.

<sup>3</sup> *Słownik Języka Polskiego*, M. Szymczak (red.), Warszawa 1978, tom I, s. 529; *Słownik wyrazów obcych*, M. Bańka (red.), Warszawa 2009, s. 243.

<sup>4</sup> S. Bruce, *Fundamentalizm*, Warszawa 2006, s. 17-24.

<sup>5</sup> *Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, E. Haliżak, I. Popiuk-Rysińska (red.), Warszawa 1995.

własna waluta czy siła zbrojna gwarantująca bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, ale nadal to państwo jest podmiotem, którego zadaniem jest artykułowanie oraz realizowanie interesów narodowych zamieszkującej go ludności<sup>6</sup>. Wraz z pojawieniem się dziewiętnastowiecznych dążeń niepodległościowych w Europie oraz odpowiadających im koncepcji sprawowania władzy, z europejskiego punktu widzenia strukturę państwa uznano za najlepszą formę funkcjonowania określonych społeczności w przestrzeni międzynarodowej. Takiemu państwu, a może raczej wyobrażeniu o takim państwie, przypisano określone atrybuty: system demokratycznych rządów, gospodarkę opartą na zasadach wolnego rynku, poszanowanie praw obywatelskich oraz będących u ich podstaw praw człowieka. Innymi słowy przyjęto standardy, jakie obowiązywać muszą w tak wymyślonym i skonstruowanym tworze politycznym, jakim jest współczesne państwo. Nie pytano, np. ludność rozpadających się wówczas europejskich imperiów czy tak rozumiana struktura polityczna spełni ich oczekiwania i będzie najlepszym rozwiązaniem dla tych, którzy od wieków żyli w strukturach federalnych, wynikających z ich przywiązania do tzw. małych ojczyzn oraz będących rezultatem ich wielowiekowej koegzystencji z innymi grupami etnicznymi. Kogo obchodziło, że zachowane na przestrzeni wielu setek lat lokalne struktury dawały im poczucie bezpieczeństwa i ustalały porządek rzeczy. I mimo że ta tradycyjna forma organizacji przestrzennej gwarantowała im poczucie bezpieczeństwa oraz umożliwiała wzajemne porozumiewanie się, to nie była tożsama z wizją polityków decydujących o geopolitycznym wizerunku Europy. Fakt zaś, że dotychczasowe formy ustalając hierarchię społeczną stwarzały możliwość dialogu, w którym jasno określone było kto i w jakiej sprawie ma prawo zabrać głos czy podjąć decyzję, a także kto będzie ponosił konsekwencje takich czy innych działań, nie miało ani po I ani po II wojnie światowej większego znaczenia dla twórców nowego ładu międzynarodowego<sup>7</sup>. Ignorancja co do naturalnego, dla danego obszaru Europy, porządku oraz tłumienie emocji związanych z przeobrażeniami politycznymi, społecznymi, ekonomicznymi czy militarnymi m.in. w państwach za tzw. żelazną kurtyną spowodowały wybuch wielu skrajnych postaw i opinii po 1989 r. Ponadto ostatnie dwie, a nawet trzy, dekady XX w. wraz z zachodzącymi w tym czasie przeobrażeniami politycznymi i gospodarczymi spowodowały zdecydowane zachwianie się pozycji państwa. Wydarzenia lat 90. ubiegłego stulecia oraz dynamiczne zmiany ostatnich lat mogły utwierdzić część mieszkańców Europy w przekonaniu, że jedynie silny związek z własną grupą oparty na niekwestionowanej przynależności staje się gwarantem siły pozwalającej stawić czoła bieżącym problemom. Europejczycy niechętnie przyznawali wówczas, że w rezultacie takiego myślenia, jako jego konsekwencja, eskalowały problemy na terenach tzw. Europy Środkowo-Wschodniej. W tym samym czasie również coraz

<sup>6</sup> I. Jakimowicz-Ostrowska, *Poczucie własnej odrębności w świecie ponowoczesności*, w: *Dokąd zmierza Europa?*, P. Mickiewicz, H. Wlięgała (red.), Wrocław 2009, s. 91-99.

<sup>7</sup> J. Kukułka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945-1996*, Warszawa 1997.



częściej głoszone były, i nadal są, przez przywódców partii europejskich, zarówno w mniej, jaki i bardziej zaawoulowany sposób, hasła jedności narodowej i etnicznej<sup>8</sup>. Ponadto ujawniony w dramatycznych okolicznościach, po 2001 r. w USA i kilka miesięcy później na Starym Kontynencie, konflikt kulturowo-cywilizacyjny między ich mieszkańcami wpływa na oswojenie się Europejczyków z myślą, że naród lub wspólnota etniczna są naturalnymi i podstawowymi bytami<sup>9</sup>. Akceptacja części poglądów, które do tej pory uchodziły co najmniej za niepoprawne politycznie stworzyła możliwość odrodzenia się poglądów i postaw nacjonalistycznych<sup>10</sup>. Okazało się bowiem, że to właśnie nacjonalizm stoi na straży naszej tożsamości. Mimo lansowanego poglądu o płynności naszych czasów i ponowoczesnej rzeczywistości<sup>11</sup>, w której funkcjonują obecnie zbiorowości i jednostki, potrzeba jasnego umiejscowienia się na mapie społecznej jest nadal dość silna. Renesans postaw nacjonalistycznych staje się zatem reakcją na bodźce, jakie oddziałują na poszczególnych obywateli oraz na wizerunek świata, jaki kreują same państwa. Wpływ na to ma także, coraz bardziej widoczna, rola instytucji międzynarodowych np. korporacji czy organizacji transnarodowych oraz wzrost znaczenia instytucji lokalnych w sprawowaniu władzy. (W tym również władzy dotyczącej przestrzeni międzynarodowej). Sytuacja taka powodowała istotne przesunięcie i możliwość zaistnienia tych podmiotów poza państwem lub przynajmniej na równi z nim. Stała się ona także niezwykle dotkliwa dla społeczeństw z byłego bloku wschodniego, które na nowo musiały definiować swoją tożsamość i przynależność narodową, a dla których słabe państwo nie mogło stać się naturalnym punktem odniesienia. Po 1989 r. nastąpiło pewne „obumieranie państwa”, polegające na nadmiernym jego wycofaniu się z zadań, które od tej poru utrzymywały jego monopol władzy. Wówczas państwo europejskie samolikwidowało swoje instrumenty władzy i komercjalizowało środki publiczne oraz głosiło hasła „decentralizacji”, a tym samym dążyło do przekształcenia się w pewien „system sieci” (*Network state*). Działania takie dotyczyły głównie scedowania określonych działań na tzw. wolny rynek, przy jednoczesnym powiększaniu biurokracji, także tej na poziomie samorządu<sup>12</sup>. Nadal jednak, paradoksalnie, bo równoległe z tymi działaniami, pojawiały się na świecie państwa będące wyrazem niepodległościowych dążeń zamieszkującej na ich terenie ludności. Było to szczególnie widoczne we wschodniej i środkowej części Europy, na terenie której dokładnie w tym samym czasie zaczęły powstawać nowe, mniejsze struktury państwowe.

Pojawia się zatem pytanie dlaczego, pomimo tylu zmian przedstawiciele i twórcy polityki świata zachodniego, w tym głównie Europejczycy, nadal uznają

<sup>8</sup> A. Szostkiewicz, *Zbójecki urok radykałów*, „Polityka” 9.12.2009, [www.polityka.pl](http://www.polityka.pl).

<sup>9</sup> U. Altermatt, *Sarajewo przestrzega: etnonacjonalizm w Europie*, Kraków 1998, s. 13.

<sup>10</sup> J. Hearn, *Rethinking nationalism. A critical introduction*, Londyn 2006.

<sup>11</sup> Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006.

<sup>12</sup> J. Staniszkis, *Postkomunistyczne państwo. W poszukiwaniu tożsamości*, Warszawa 2000.

państwo za najważniejszego gracza na międzynarodowej arenie. Zakładając, że ludzie chcą żyć w zorganizowanych wspólnotach i muszą je na różne sposoby tworzyć, państwo powinno traktować się jako formę organizacji życia zbiorowego. Jest ono bowiem wyrazem woli wspólnej koegzystencji określonej grupy jednostek. Nieustające zmiany otaczającego świata budzą silną potrzebę przynależności do jakiejś wspólnoty, która jest w stanie stworzyć choćby iluzję bezpieczeństwa. Globalizacja z jednej strony wpływa na zmniejszenie zakresu suwerenności współczesnego państwa i funkcjonującego w jego granicach narodu<sup>13</sup>, z drugiej jednak stawia wyzwania dla jego działań kształtujących tożsamość zamieszkujących dany teren obywateli<sup>14</sup>. Nadal bowiem to naród oraz stworzone przez niego państwo, niezależnie od stopnia uwikłania w relacje międzynarodowe, realizują te obszary polityki, które związane są z kształtowaniem się postaw jego członków. Nawet bowiem jeśli nie ma państwa każdy z nas jest „z skądś” i to już samo w sobie generuje konieczność poszukiwania terytorium swojej identyfikacji<sup>15</sup>. Państwo zaś prowadząc politykę społeczną, edukacyjną oraz dzięki odpowiednim działaniom propagandowo-medialnym kreuje określony obraz tak rzeczywistości międzynarodowej, jak i człowieka jako samego siebie. Państwo, dzięki swoim narzędziom, utwierdza mieszkańców w przekonaniu, że żyjąc w dotychczasowej wspólnocie narodowej mogą czuć się bezpiecznie lub w razie zagrożenia mogą liczyć na ochronę oraz wsparcie ze strony członków swojej grupy. Nadal bowiem państwa, mimo iż zmuszone podzielić się władzą z pozostałymi podmiotami, są najbardziej wpływowymi aktorami na tej scenie<sup>16</sup>. Tylko one bowiem są stroną dokumentów prawnych dotyczących sfery polityki międzynarodowej, także te powołujące do życia organizacje czy struktury transnarodowe. Tym samym stają się gwarantem demokracji oraz legitymizują działania władzy. Jedynie państwa nie mają nad sobą żadnej władzy zwierzchniej, która ograniczałaby ich suwerenne działania. Nadal także to państwo narodowe jest pośrednikiem i spoiwem dwóch sfer: krajowej i międzynarodowej. To dzięki niemu możliwe są działania w sferze polityki społecznej, gospodarczej czy kulturowej wymagające zarówno działań na płaszczyźnie lokalnej, jak i globalnej. Mimo zakusów i prób zmiany *status quo*, tylko państwo ma zgodę członków społeczności międzynarodowej na posiadanie i wykorzystanie monopolu siły i środków przymusu. Co więcej, to ono zostało zobowiązane przez obywateli do zapewnienia im odpowiednich dóbr publicznych np. do opieki zdrowotnej, powszechnej edukacji czy przestrzegania zasad prawo-

<sup>13</sup> J. Polkowska-Kujawa, *Perspektywy państwa narodowego w kontekście integracji europejskiej i globalizacji*, w: *Współczesna Europa w procesie zmian. Wybrane problemy*, J. Polkowska-Kujawa (red.), Warszawa 2006, s. 75-92.

<sup>14</sup> W. Misiak, *Tożsamość a przyszłość państw narodowych*, w: *Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania*, E. Budakowska (red.), Warszawa 2005, s. 73-75.

<sup>15</sup> M. Kula, *Naród, historia i dużo kłopotów*, Kraków 2011, s. 64-81.

<sup>16</sup> W. Anioł, *Państwo postsuwerenne? Rozproszenie władzy w środowisku międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 4, 2002, s. 5-26.



rządności na swoim terenie. Tylko zatem państwo, używając swojego autorytetu, jest w stanie rozwiązać konflikty i napięcia wynikające z relacji oraz sprzeczności interesów między reprezentantami kapitału a świata pracy. Najważniejsze jednak, także z punktu widzenia prezentowanego artykułu, tylko państwo jest źródłem poczucia i podstawą tworzenia się zbiorowej tożsamości, bez której funkcjonowanie w środowisku międzynarodowym byłoby niemożliwe.

Dlaczego zatem tak postrzeganie państwo stało się, przyczyną oporu ze strony części społeczeństw w Europie Środkowo-Wschodniej oraz, dlaczego w wyniku jego działań, rodzić zaczęły się coraz bardziej radykalne grupy, które uznajemy za ekstremalne lub fundamentalne?

Gdyby posłuchać głosów Oriany Fallaci<sup>17</sup> czy Melanii Philips<sup>18</sup>, które również nazywane są radykałkami czy ekstremistkami, winą za taką eskalację radykalizmu obarczyć powinno się samych Europejczyków. Nazbyt uległych, nadmiernie tolerancyjnych czy wręcz niezdolnych do jakiegokolwiek protestu, robiących wszystko aby, tylko nie być posądzonym o zbytnią niepoprawność polityczną. Taka postawa bierności wobec roszczeń, żądań czy kategorycznych sądów przedstawicieli innych kultur, zwolenników innej ideologii czy wreszcie innej filozofii funkcjonowania w sferze prywatnej spowodowały rosnącą zuchwałość i uzurpację tych ostatnich w przestrzeni publicznej. Współczesne społeczeństwa budują bowiem swoje relacje na niedostrzeganych dotąd za najistotniejsze antagonizmach – prywatności (subiektywnej i emocjonalnej) i świata publicznego (obiektywnego i racjonalnego). Do tej pory za prywatną uchodziła kultura, a za publiczne – prawo. Polityka liberalna oraz dominacja filozofii zachodniej zmieniła diametralnie ten układ. Należące do sfery publicznej kwestie dotyczące interesu państwa i żyjącej w jego ramach społeczności zaczynają być zastępowane przez kwestie przypisywane dotąd zwyczajowo sferze prywatnej – takie jak: wierzenia obywateli, ich życie rodzinne czy działalność gospodarcza. Te ostatnie bowiem należąc coraz częściej do kanonu indywidualnych praw i wolności nabierają partykularnego charakteru. Zaliczono je do grona zasad, według których powinno być skonstruowane współczesne państwo i jego konstytucyjny porządek. Muszą być one zatem odpowiednio ułożone i dostosowane do wymogów ogółu, czyli większości. Współczesny liberał jest postrzegany jako wolny od jakichkolwiek uprzedzeń, przesądów czy treści. Nie identyfikując się z jakimkolwiek poglądem, które wymagałby od niego opowiedzenia się po którejkolwiek ze stron nie wykształca w sobie sfery prywatnej. To zaś co się w niej dotychczas mieściło, spycha niejako do sfery publicznej i nadaje formę prawną, a zatem formalną i uniwersalną. Według Baumana<sup>19</sup> sfera prywatna w polityce kolonizuje dziś sferę publiczną. Wynika to z jednej strony z kultu indywidualizmu i utraty poczucia bycia obywatelem, z drugiej zaś efektem

<sup>17</sup> O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, Warszawa 2003.

<sup>18</sup> M. Philips, *Londonistan*, Warszawa 2010.

<sup>19</sup> Z. Bauman, *op. cit.*, s. 62-63.

prowadzenia polityki „nieangażowania się” i „neutralności”. Postawy te zaś sprzyjają eskalacji wszelkiego rodzaju ruchów czy działań radykalnych, których zwolennicy nie mają oporu przed przenoszeniem swoich poglądów i wartości z jednej sfery na drugą. Czynią tak nie tylko przy całkowitym braku działania „tolerancyjnej” większości, ale również, i może co gorsze, przy braku jakiegokolwiek reakcji ze strony państwa i jego organów związanych ideą wolności i prawa do manifestowania własnych poglądów przez jego obywateli. Bo przecież ekstremiści to również obywatele.

W oczach części obywateli mieszkających w różnych zakątkach starego kontynentu, w tym także w jego odradzającej się po okresie izolacji wschodniej części, takie państwo nie jest już najważniejszym graczem tak w kwestiach wewnątrz krajowych, jak i na arenie międzynarodowej. Jest to związane z faktem, że staje się ono coraz bardziej ideowo obce obywatelowi. Punkt ciężkości zainteresowań obywatela oraz jego sposobu postrzegania świata przenoszony jest do skali regionu, w którym żyje i gdzie rozwiązywana jest spora część dotyczących go problemów. Region – poprzez historię, kulturę czy język – integruje się ze swoimi mieszkańcami, a tym samym ulega znacznemu upolitycznieniu<sup>20</sup>. Edward W. Said zauważa, że upolitycznienie wielu aspektów naszej rzeczywistości wynika z konieczności przełożenia jej obrazu na język ekonomii. Zatem, aby opanować jakąś przestrzeń trzeba zdobyć nad nią władzę, a o tę najłatwiej za pomocą wiedzy, i to wiedzy popartej pozycją gospodarczą<sup>21</sup>. Według Ulricha Becka rozwój naukowo-ekonomiczny tworzy przestrzeń, którą można nazwać subpolityką. Dochodzi w niej do swoistego odwrócenia i zamienienia tego, co polityczne w niepolityczne oraz tego, co niepolityczne w polityczne<sup>22</sup>. Charakteryzuje się owa subpolityka tym, że różnorodnym i często niemającym ze sobą wiele wspólnego podmiotom, znajdującym się dotąd na zewnątrz systemu politycznego, stwarza się szansę wejścia na scenę polityczną oraz wpływu na zjawiska na niej zachodzące. Ponadto subpolityka tworzona jest nie tyle przez zwyczajowo funkcjonujące na arenie politycznej grupy, ale indywidualnych aktorów, którzy nie tylko rywalizują ze sobą, ale także występują w opozycji do tradycyjnych zbiorowych podmiotów polityki międzynarodowej. Pytanie jakie rodzi to spojrzenie dotyczy poziomu zrozumienia przez tzw. zwykłego obywatela tak prowadzonych działań w obszarze przestrzeni wewnątrz i pozapaństwowej. Na ile są one dla niego obce i niejasne, a na ile wiąże on tego typu aktywność władz swojego kraju z własnym życiem i jego jakością. Kluczowa zdaje się tu konieczność tłumaczenia obywatelowi działań jakie, także w jego imieniu, podejmują reprezentujący go w demokratycznych państwach przedstawiciele. Brak wiedzy wynikający z niemożności zrozumienia otaczającego świata przyczynia się do wzrostu poczucia zagrożenia, a tym samym sprzyja

<sup>20</sup> W. Żelazny, *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Poznań 2006.

<sup>21</sup> E.W. Said, *Orientalizm*, Poznań 2005, s. 35-68.

<sup>22</sup> U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002, s. 282.



akceptacji wszelkich radykalnych postaw. Takim postawom mogą sprzyjać również czynniki kulturowe<sup>23</sup>. Państwo, a przynajmniej państwo w koncepcji europejskiej, nie jest neutralne ani narodowo, ani ideologicznie w tym sensie, że jego powstanie nawiązuje do jakiejś wielkiej idei. Polityka współczesnych państw demokratycznych jest zaś ilustracją, że mimo deklaracji o neutralności wobec religii, języka czy innych dystynktywnych cech jego mieszkańców, władze uprawiają politykę, której celem jest minimalizowanie zasadniczych różnic między mieszkańcami. Widać w tym miejscu swoistą sprzeczność. Z jednej strony, jak przedstawiono wcześniej, państwo nie jest zdolne (lub też, z rozmaitych przyczyn, być nie chce) do kategoriycznych decyzji i konkretnych działań wobec zawłaszczających przestrzeń publiczną radykalnych grup czy jednostek. Z drugiej zaś nie zachowuje nigdy całkowitej neutralności w kwestiach dla siebie fundamentalnych, a za takie uznać należy pewną ideologizację w kształtowaniu postawy obywatelskiej. Podobnie zachowują się przedstawiciele partii czy ruchów reprezentujących poglądy ekstremistyczne. Kiedy chodzi o przenoszenie ich wartości czy poglądów z przestrzeni prywatnej na publiczną nie wahają się domagać i korzystać z ochrony jaką daje im wolność głoszenia własnych opinii. Ale gdy chodzi o wchodzenie państwa w sferę uznaną przez nich za prywatną, nawet wówczas kiedy faktycznie nachodzi ona, ząbą się lub wręcz jest częścią przestrzeni publicznej, głośno protestują i od tego samego państwa domagają się ochrony. Społeczeństwo współczesnej cywilizacji europejskiej to takie społeczeństwo, w którym ograniczono się jedynie do respektowania zobowiązań proceduralnych. Musi bowiem ono pozostać zawsze bezstronne, neutralne i niezaangażowane. Korzystanie zaś przez obywateli z określonego wachlarza wolności i swobód nie może prowadzić do naruszenia tego, co państwo zorganizowane na sposób demokratyczny uznaje za swój żywotny interes.

#### RADYKALIZM W ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ EUROPIE?

Jak wynika z przyjętej w tekście definicji grupy radykalne nie zawsze chcą zmieniać państwo i jego koncepcyjne podstawy. Chodzi raczej o walkę, o jakiś szczególny rodzaj autonomii w ramach struktury, jaką jest owo państwo np. na polu ekonomii czy kultury. W oczach zwolenników radykalizmów państwo jest tylko organizacją, z którą walczą w imię obrony swojej niezależności. Sami Europejczycy mają dzisiaj ogromny problem z tym jak mają reagować na grupy ekstremistów wyłaniające się spośród ich najbliższych współmieszkańców i pojawiające się coraz

<sup>23</sup> Powszechnie wykorzystywanym przykładem jest funkcjonowanie pojęcia *ummy* przez wyznawców islamu. Członkowie tej kultury i religii zupełnie inaczej niżeli Europejczycy budują swoją tożsamość, w tym także tożsamość państwową. Ponadto prawo i kanony kulturowo-religijne wyznawców islamu wpływa na inną, niżeli wśród członków wspólnot chrześcijańskich, ocenę wartości jakie charakteryzują idee nowoczesnego państwa demokratycznego propagowaną przez przedstawicieli cywilizacji zachodniej.

częściej na terytorium ich własnych krajów. Z jednej bowiem strony chcą zabezpieczyć te wartości, które są fundamentem demokracji, m.in. tolerancję, prawo do wielu wolności czy swobodę zgromadzenia i organizowania się obywateli, z drugiej zaś oczekują zdecydowanych działań władz chroniących ich przed konsekwencjami działań grup ekstremistów. Nie da się być jednocześnie poprawnym politycznie i skutecznie bronić się przed eskalacją radykalizmu w przestrzeni publicznej. Pat, jaki wówczas powstaje, obserwujemy wielokrotnie tak w polskiej rzeczywistości publicznej, jak i u naszych najbliższych sąsiadów. Współczesny Europejczyk pragnie spokoju, którego gwarantem uczynił państwo oraz jego struktury. Zapomniał przy tym, że dla większości mieszkańców świata, w tym jego najbliższego sąsiada, walka jest naturalnie wpisana w życie i koegzystencję z innymi. Współczesna Europa, ulegając procesom globalizacji, przekształca się coraz bardziej w wielokulturową rzeczywistość, w której swojego miejsca szukają także społeczności narodowe, wpisuje się w tę walkę. Kiedyś wojna rozumiana była jako rodzaj konfliktu zbrojnego dzielącego dwa suwerenne podmioty polityczne – państwa. Stan wyjątkowy zaś rozumiano jako czasowe zawieszenie konstytucji oraz zasad prawa, które ma miejsce w sytuacji wyjątkowego zagrożenia. Paradoks współczesnego świata polega na tym, że stan wyjątkowy stał się dziś permanentny i czasowo nieokreślony. Nie wiadomo zatem kiedy on się zakończy, i kiedy powróci „stary” porządek prawny. W teraźniejszej rzeczywistości nie wiadomo także, kto tak naprawdę jest wrogiem. Stał on się abstrakcyjny – nie jest bowiem, jak dotychczas, podmiotem politycznym. Postrzegany jest raczej jako styl życia czy zjawisko społeczne, przed którymi „świat zachodni” musi się bronić. Tak uogólniona wojna globalna, która *de facto* jest permanentnym stanem wyjątkowym, staje się punktem odniesienia dla całego ciągu wydarzeń politycznych, ekonomicznych czy społecznych we współczesnym świecie. Wojna zatem stała się już nie tylko narzędziem, za pomocą którego sprawuje się władzę, ale raczej czynnikiem warunkującym lub wręcz kreującym aktualne zjawiska społeczne. Stanowi ona perspektywę do oceny bieżących zmian. Owa władza wojny nad światem jest źródłem eksterminacji i śmierci, ale także produkcji życia. Wojna jednak nie została przez władzę oswojona. Jest ona raczej czynnikiem, na który owa władza jest podatna i od którego zdaje się być coraz bardziej uzależniona. Na naszych oczach dokonuje się bowiem zmiana postrzegania tego zjawiska, jakie zwykliśmy nazywać wojną:

- staje się ona niezdefiniowana temporalnie i przestrzennie,
- zanika wyraźna różnica między siłami wojskowymi a policyjnymi (militaryzacja policji i nadawanie cech policyjnych wojsku),
- sprawy wewnętrzne i zewnętrzne w polityce państwa są coraz trudniejsze do odróżnienia i zaczynają tworzyć jedną wspólną polityczną płaszczyznę aktywności władzy,
- wroga pojmuje się w kategoriach abstrakcyjnych – podobnie jak pojęcie przyjaciela rozumie się w mało przejrzysty sposób. Jest to bardziej idea aniżeli materia czy podmiot.



Współczesna polityka nie rozgrywa się już na, dotychczas eksploatowanej, płaszczyźnie różnic klasowych. Przeniosła się ona na nowy, niewykorzystywany dotychczas poziom – postmodernistyczna postpolityka postrzega walkę jako ścieranie się ideologii, idei czy wręcz tego, co publiczne z tym co prywatne<sup>24</sup>. Dominujące przez wieki konflikty klasowe zaczynają ustępować miejsca podziałom narodowościowym, religijnym, a także związanym z dostępem do edukacji czy opieki zdrowotnej. Zamiast dotychczasowej „klasy robotniczej” mamy z jednej strony określone grupy społeczne, roszcujące sobie prawo do narzucania innym tego, co ich dotyczy i jest z nimi związane, a z drugiej imigrantów lub reprezentanci świata uznawanego dotąd za „mniej cywilizowany”. W centrum polityki, a zatem także władzy, jest dziś głównie antagonizm tak pojmowanego świata. To co charakterystyczne to fakt, że dzisiejsze ekstremizmy rodzą się niejako w opozycji od instytucji jaką jest państwo. Po pierwsze, postawy radykalne ujawniają się jako wyraz niezgody czy wręcz sprzeciwu na działania państwa w tzw. prywatnej sferze życia społecznego. Wszędzie tam, gdzie państwo chce regulować kwestie postaw, światopoglądu czy przekonań obywatela natrafia nie tylko na opór, ale wręcz na ostrą obronę ze strony obywateli. Niebezpiecznie robi się wówczas, gdy takie działania zarówno ze strony władz, jak i jednostek stają się polem walki ideologicznej i to zarówno ze strony sił politycznych, jak i religijnych. Podsycana wzajemna niechęć, odraza oraz wzmagane coraz silniejsze poczucie strachu przed reprezentantami strony oponenta doprowadza do ujawnienia się skrajnych emocji i postaw.

Zasadniczym powodem, nazbyt często pomijanym w trakcie dyskusji o istniejących czy nowo powstających radykalizmach, jest podłoże ekonomiczno-kulturowe. Co więcej, wielokrotnie mówiąc i pisząc o funkcjonowaniu państwa w rozumieniu przedstawicieli świata zachodniego zapominamy o dysproporcjach w rozmaitych regionach Europy<sup>25</sup>. To co dla Europejczyka z Paryża, Madrytu czy Londynu uchodzi za standard lub niepodlegająca refleksji oczywistość, dla mieszkańców sporej części pozostałych krajów europejskich jest wyrazem obojętności przedstawicieli świata polityki<sup>26</sup>. Kolejną wątpliwość budzi kwestia czy i na ile

<sup>24</sup> Ciekawy głos w dyskusji na temat dzisiejszych skrajnych postaw zabrał Amin Maalouf w książce pt. *Rozregulowany świat*, Warszawa 2011. Jego opinie można krótko, aczkolwiek nazbyt, upraszczając określić jako konieczność zdefiniowania współczesnych celów i narzędzi politycznych tak, aby nadawały się one do realizacji zamierzeń we współczesnym świecie. Jego zdaniem, zmieniający się świat nie tylko stawia przed ludźmi, w tym głównie politykami, nowe wyzwania, ale także zostawia im coraz mniej czasu na podejmowanie decyzji, od których zależą losy państw, narodów czy poszczególnych ludzi. Zatem przesłanki ich działań oraz sposób postrzegania wyzwań politycznych musi ulec zmianie pozwalającej dostosować je do aktualnej sytuacji.

<sup>25</sup> Ch. Caldwell, *Reflections on the resolution In Europe. Can Europe be the same with different people in it?*, Londyn 2009.

<sup>26</sup> Przykładem całkowicie odmiennego postrzegania polityki, pozbawionego analizy podłoża kulturowego, jest dyskusja współczesnych greckich polityków z przedstawicielami UE, reprezentującymi głównie Niemcy i Francję. Nader często podczas tych spotkań ze strony Greków pada zdanie „Pan/Pani nie rozumie mojego kraju”. I nie chodzi tu bynajmniej o istotę dyskusji, tu zwykle rozmównicy są zgodni,

budowanie państwa – jego pozycji i znaczenia we współczesnej przestrzeni międzynarodowej idzie w parze z budowaniem kultury, a także co dla ludów pozaeuropejskich jest ważniejsze<sup>27</sup>. Czy faktycznie wzrost znaczenia państwa jako bytu politycznego jest dla nich cenniejsze aniżeli utrzymanie *status quo* ich kultury? Czy zatem kierowani dobrymi intencjami, przedstawiciele kultury zachodniej nie doprowadzili do wzrostu liczby postaw radykalnych i pojawiania się ekstremistów w politycznej przestrzeni Europy Środkowo-Wschodniej? Zapominamy także, że niezwykle ważne poczucie honoru, konieczność dotrzymywania słowa czy lojalność grupowa niezbędna dla przetrwania w trudnych czasach ograniczenia politycznego w tej części Europy, nazbyt często kwitowane były lakoniczne przez polityków reprezentujących zachodnie demokratyczne państwa jako zbędne cechy. Polacy, jak i większość społeczeństw tzw. środkowo-wschodniej Europy, doskonale pamiętają jak bolesna po 1989 r. była nauka zasad demokracji i życia w nowoczesnym państwie. Była to nader trudna lekcja, chociaż mieliśmy zaplecze w postaci kultury – wspólnej historii, filozofii, zasad prawa czy religii, które były tożsame z podstawami funkcjonowania nowoczesnego modelu państwa w zachodniej części kontynentu. Wyzwaniem dla współczesnego państwa w tej części kontynentu była i nadal jest globalizacja oraz jej konsekwencje. Warto jednak pamiętać, że system państw narodowych, począwszy od XIX w. aż do połowy ubiegłego stulecia, rodził się i rozwijał we wzajemnej współzależności politycznej, jaką stworzyły na przestrzeni wielu lat kraje europejskie. Wyrażał się on nie tylko poprzez relacje na płaszczyźnie międzynarodowej, ale w precyzowaniu pojęcia suwerenności i terytorialności oraz monopolu władzy sprawowanej w stosunku do obywateli. Także w czasie zimnej wojny gwarantem posiadania władzy było zapewnienie sobie bezpieczeństwa na danym terytorium i przewagi gospodarczej nad innymi podmiotami. Utrata suwerenności i możliwości zapewnienia sobie monopolu użycia siły przez jedno państwo oznaczała zwykle ich wzrost u innych. W wyniku przesunięcia punktu ciężkości dającego poczucie bezpieczeństwa z roli i znaczenia tradycyjnie prowadzonej wojny na możliwości rozwoju ekonomicznego, większość państw działa na arenie międzynarodowej na rzecz wzmocnienia swojej gospodarki w warunkach powszechnej globalizacji. Państwa używały i nadal używają swojej siły, wpływów, aby wspierać modernizację, stymulować produkcję, rozwijać infrastrukturę i technologię czy promować własną kulturę w przestrzeni między-

---

co raczej o sposób i możliwość działań politycznych mających przynieść konkretne efekty, a nie jedynie markować aktywność polityczną. Podobne zdania, choć wygłaszane dotychczas w mniej niekomfortowej sytuacji dla mówiącego, padają także podczas spotkań przedstawicieli nowo przyjętych krajów UE z różnymi politykami tzw. Starej Unii. Reprezentują bowiem inne postawy i posiadają inne doświadczenia aniżeli ich adwersarze z Berlina czy Paryża. I cóż, że zgadzają się co do meritum problemu skoro nie są w stanie zrozumieć faktu nieprzydatności dotychczasowych metod działania wykorzystywanych we wcześniejszych podobnych sytuacjach kryzysowych.

<sup>27</sup> D. McGhee, *The End of multiculturalism? Terrorism, integration and human rights*, Londyn 2008.



narodowej. Ułatwiają tym samym na płaszczyźnie politycznej i ekonomicznej działania rodzimym korporacjom międzynarodowym oraz łagodzą działania innych podmiotów tej przestrzeni. Państwo narodowe w czasach nowoczesnych wyznaczało swoją autonomię w obrębie określonych granic poprzez relacje z innymi państwami narodowymi. Zdolność koegzystencji z sąsiadami i umiejętność utrzymania własnej niezależności politycznej, pomimo zawieranych sojuszy i budowania wspólnych koalicji, czyniła dany kraj i istniejącą w nim władzę silnymi w oczach ich obywateli. Paradoksalnie to zimnowojenny izolacjonizm był czynnikiem umożliwiającym przetrwanie tożsamości obywateli państw z tzw. bloku wschodniego. Dzięki pewnemu ograniczeniu wpływu świata zewnętrznego łatwiej było zachować strukturę i utrzymać określony porządek. Ich role i funkcje społeczne, a także polityczne były czytelne, podczas gdy teraz zmiana tożsamości na jaką pozwala ponowoczesna rzeczywistość całkowicie wyklucza zachowanie dotychczasowego ładu. Otaczająca nas rzeczywistość, nazywana coraz częściej ponowoczesnością<sup>28</sup>, kreuje bowiem inne, aniżeli jeszcze pół wieku temu, postawy i oczekiwania mieszkańców większości krajów reprezentujących cywilizację zachodnią. Jej immanentną cech, odróżniającą od czasów nowoczesnych, jest brak u obywateli poczucia pewności wiedzy na jakikolwiek temat. Coraz częściej artykułowane są przez nich wątpliwości dotyczące tych kwestii, które w poprzedniej epoce uznawano za „fundamentalne”, oczywiste i – co chyba najbardziej znamienne – za proste do wyjaśnienia. Postawy niepewności, konformizmu, niezdolności do opowiadania się za określonymi poglądami wynikające z relatywizmu sądów większości mieszkańców krajów europejskich, stają się wyzwaniem dla tradycyjnych państw narodowych oraz władz, które stoją na ich czele. Wielokulturowość, która do tej pory występowała w poszczególnych regionach świata jako efekt procesów migracyjnych o różnym podłożu, nigdy dotąd nie stanowiła tak często dyskutowanego problemu wśród członków społeczności europejskich<sup>29</sup>.

#### MOJE PAŃSTWO, MÓJ REGION, ALE CZY EUROPA

Jednym z powodów pojawiania się radykalnych postaw wśród mieszkańców Europy jest fakt, iż ich ledwo „odzyskane”, czy też „wyzwolone spod jarzma komunizmu” państwo traci swoją suwerenność na rzecz organizacji wielonarodowych, w tym Unii Europejskiej. Z jednej strony sami skłonni są uznać jej wartość i współtworzyć, zdając sobie sprawę z siły, jaką dzięki nim zyskują na arenie międzynarodowej. Samo państwo, bez sojuszników i wsparcia sformalizowanych

<sup>28</sup> Termin *ponowoczesność*, lub też inaczej *późna nowoczesność* albo *płynna nowoczesność*, rozumiany będzie za Zygmuntem Baumanem, jako określenie na współczesną rzeczywistość polityczną i społeczną oraz filozofię w niej dominującą. Zob. Z. Bauman, *op. cit.*

<sup>29</sup> J.N. Pieterse, *Ethnicities and global multicultural. Pants for an octopus*, Londyn 2007, s. 89-108.

struktur, traci zdolność działania. Z drugiej jednak nie mogą pogodzić się z siłą, jaką tego typu gracze zdobywają w przestrzeni międzynarodowej, osłabiając jednocześnie głos ich „upragnionej wolnej ojczyzny”. O ile ów paradoks rozumieją urzędnicy państwowi i politycy, zwykle na szczeblu centralnym, tym rzadziej dostrzegają go przedstawiciele samorządów, grup regionalnych czy zwykli obywatele. To rodzi istotny rozdzźwięk między decydentami a adresatami ich działań. Ci ostatni czują się w wyniku tego lekceważeni, co wywołuje w nich coraz większą niechęć wobec państwa, które reprezentują owi politycy. Nikt dziś już nie zastanawia się, dlaczego w XXI w. szerzenie demokracji, a właściwie określonego jej modelu, stało się niemal prawem i obowiązkiem Europejczyków<sup>30</sup>. Wszystkie państwa starego kontynentu, bez względu na doświadczenie drugiej połowy XX w., miały być w pełni pluralistyczne, liberalne i nastawione na zamieszkujących je obywatelsko nastawionych ludzi. Zapomina się, że demokracja jest możliwa do wprowadzenia tylko wówczas i tylko tam, gdzie „indywidualizacja” osiągnęła poziom, który zapewnia jednostkom wolność działania i możliwość samodzielnej identyfikacji<sup>31</sup>. Przez „indywidualizację” rozumieć należy tu stopień niezależności w podejmowaniu działań każdej jednostki, niewiązany się z wpływem jakiegokolwiek grupy, wobec której jednostka może mieć zobowiązania. Poprzedni sposób sprawowania władzy, i to niezależnie od surowości w egzekwowaniu tzw. prawomyślnego działania, niszczył wszelkie indywidualistyczne postawy polityczne. Kolektywne postrzeganie obywateli przyzwyczało ich do tzw. odpowiedzialności zbiorowej i odzwyczaiło od jednostkowej odpowiedzialności za los własnego kraju. W przypadku, gdy demokracja była i jest wdrażana w państwie bez ustanowionej i prawdziwie niezależnej władzy państwowej oraz przy małej stabilności ekonomicznej czy niemożności zapewnienia bezpieczeństwa, próby jej wprowadzenia przyniosły odwrotny od zamierzonego efekt – zorganizowany konflikt pomiędzy grupami „krewniaczymi”. W owych wystąpieniach odśrodkowych można także dostrzec przejaw pewnego kryzysu dotychczasowych form demokracji. W miejsce demokracji obywatelskiej pojawia się tzw. etnodemokracja<sup>32</sup>. Oprócz ponadnarodowych tożsamości wyzwanie dla państwa stanowią też tożsamości wewnątrznarodowe. Odradzają się te różnice i powiązania, które nie zawsze są dla władzy państwowej wygodne, ponieważ zakłócają tworzony przez nią obraz nowoczesnej unifikacji. Niektóre z tych na nowo odkurzonych tożsamości są skonstruowane na podobieństwo narodowości. Wyobrażają bowiem mniejsze narodowości w obrębie terytorium już istniejącego państw. Ruchy separatystyczne np. w byłej Jugosławii zyskały po 1989 r. poparcie o jakim nie mogły marzyć od 1945 r. Jeśli nałożyło się na taką sytuację dodatkowo poczucie odtrącenia politycznego związanego ze zdecydowanym obniżeniem pozycji społecznej i ekonomicznej, zaczęło dochodzić do gwał-

<sup>30</sup> I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, Warszawa 2007, s. 41-44.

<sup>31</sup> S. Fenton, *Einicność*, Warszawa 2007, s. 168.

<sup>32</sup> S. Bieleń, *Polityka w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2010, s. 143.



townych reakcji oraz zdecydowanego wzrostu nastrojów radykalnych wśród członków danej zbiorowości. Fakt, że istnieje na świecie, w tym także w Europie, określona liczba państw, które jedynie w znikomym stopniu są samowystarczalne finansowo, nie mogąc tym samym gwarantować ani stabilności ekonomicznej, ani politycznej ochrony swoich obywateli, do tych osób nie dociera. Powodem może być zarówno brak wykształcenia czy przygotowania do partycypacji w postkomunistycznej rzeczywistości, jak i chęć włączenia się w bieżący nurt polityczny i uzyskanie aprobaty najbliższego otoczenia. Przykładem takiej ostatniej postawy jest powoływanie do życia coraz większej liczby partii, stowarzyszeń czy organizacji politycznych, których twórcami są świetnie zorientowani politycznie liderzy traktujący swoją formację jako trampolinę do tzw. kariery politycznej. Podsycają oni poczucie strachu czy wrażenie końca jakiegoś etapu dla uzyskania własnych korzyści i kompletnie nie dbając o konsekwencje takiego rozchwiania emocjonalnego swoich zwolenników. Sytuacja taka pokazuje jednak, jak kwestia ubóstwa i bogactwa zaledwie w skali Europy, władzy państwa w sensie ogólnym, a także zdolności lub chęci państw do zagwarantowania bezpieczeństwa ich członkom ukazała, że warunki gospodarcze i czynniki związane z ekonomicznym bezpieczeństwem kształtują namacalny kontekst działania społecznego. Są to zmiany, czasami zmiany zasadnicze, na polu tych namacalnych czynników, które skłaniają ludzi do działania zgodnie z – wcześniej ukrywaną – tożsamością i przywiązaniem<sup>33</sup>. Kiedy państwo nie jest w stanie zapewnić sobie władzy i podporządkować sobie ludności na całym swoim terytorium oraz we wszystkich lub przynajmniej w istotnej większości jego instytucjach, wówczas jego mieszkańcy szukają alternatywnego źródła siły czy możliwości usankcjonowania swoich działań. Nader często zwracają się wówczas do tych grup, zwykle radykalnych czy wręcz ekstremistycznych, które dają im poczucie jedności i tożsamości. Może być to tożsamość etniczna, religijna czy inna – ważne, aby wiązała się z poczuciem wzajemnej lojalności wszystkich jej członków. Odwoływanie się do religii jest symptomem kryzysu prawomocności władzy<sup>34</sup>. W społeczeństwach monoteistycznych rozwija się dziś religijno-polityczny system wartości, który w uproszczony sposób stara się tłumaczyć rzeczywistość zubożoną przez niszczące działanie idei nowożytnych. To co sprzyja narastaniu ekstremalnych emocji oraz pojawianiu i upowszechnianiu się radykalnych działań jest poczucie niechcianej zmiany społecznej. Ludzie nie rozumieją, a tym samym nie akceptują, otaczającej ich dynamiki zdarzeń, co wywołuje ich gwałtowny opór i sprzeciw. W kontakcie z otaczającą rzeczywistością oraz związaną z nią szeroko rozumianą nowoczesnością, doświadczają poczucia zagrożenia. W takiej sytuacji dochodzi zwykle do ujawniania się skrywanych identyfikacji – narodowych, etnicznych, religijnych, które stają się przyczyną rodzenia się, nawet absurdalnych dla

<sup>33</sup> S. Fenton, *op. cit.*, s. 181.

<sup>34</sup> G. Corm, *Religia i polityka w XXI w.*, Warszawa 2007, s. 134-135.

zewnątrznego obserwatora, podziałów w danym środowisku. Niemniej postrzeganie innych za „różnych” wiąże się często z ich negatywną oceną, nie tylko jako gorszych, ale także przypisywana zostaje im wina za pojawiające się zmiany.

#### DALSZE PYTANIA ZAMIAST WNIOSKÓW

Czy zatem, aby zrozumieć dlaczego ludzie stają się coraz bardziej zdesperowani, a w konsekwencji także brutalni oraz kto postrzegany jest wówczas jako cel ich agresji, czy konieczne byłoby zwrócenie uwagi polityków oraz opiniotwórczych mediów na towarzyszące tym zjawiskom warunki? Po pierwsze na sposób, w jaki różnice społeczne i kulturowe stają się tożsame z cechami dystynktywnymi pomiędzy ludźmi i grupami. Tam gdzie wzmacniany jest wizerunek narodowy, pociąga to za sobą jednocześnie ciche lub aktywne wykluczanie ludzi definiowanych jako „inni”. Ważne staje się zatem kryterium, na podstawie którego kwalifikuje się jednych jako „swoich”, a innych uznaje za „obcych”. Procesy imigracyjne prowadzą do tworzenia się nowych wspólnot oraz mniejszości narodowych, a to z kolei prowadzi do przekształcania się państw jednolitych w wielonarodowe<sup>35</sup>. Współczesna filozofia i działający w ramach tej dyscypliny naukowcy zostali poniekąd zmuszeni do refleksji na temat współczesnego pojęcia wojny, a także funkcjonowania państwa.

Czy rzeczywiście coraz bardziej istotne jest na ile owe wyznaczniki tożsamości kształtowane są w warunkach pokoju, a na ile stają się one czynnikami utrwalającymi podziały w sytuacjach zagrożenia? Założyć można, że te powstałe lub ujawniające się w momentach krytycznych, będą bardziej sprzyjać pojawianiu się zachowań ekstremalnych. Ponadto istotne jest, aby zbadać, kiedy członkowie danych grup uznawani są za nieprawomocnie obecnych lub posiadających określone dobra oraz czy takiemu stanowisku towarzyszy stan lub jedynie poczucie zagrożenia. No i, co ważne, na ile ewentualne akty przemocy ze strony przedstawicieli radykalnych środowisk pozostaną w przyszłości bezkarne. Nacjonaliści mogą być w takich sytuacjach identyfikowani jako ekstremiści, którzy – działając pod wpływem agresywnej emocjonalnej psychiki – dążą do irracjonalnych celów, albo też można ukazać ich jako bohaterskie postaci walczące przeciw ciemności<sup>36</sup>. Teza o postmodernizmie sugeruje, że nacjonalizm zmienił swoją funkcję. Nie jest już siłą, która stwarza i reprodukuje państwa narodowe, ale staje się jedną z tych sił, które je niszczą. Pojawia się zatem paradoks: im bardziej nacjonalizm angażuje się w ideał wspólnoty narodowej, walcząc o ustanowienie własnych państw, tym bardziej przyspiesza on koniec funkcjonowania już istniejącej wspólnoty narodowej. Tak

<sup>35</sup> J. Symonides, *Państwo w procesie globalizacji*, w: *Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych*, M. Sułek, J. Symonides (red.), Warszawa 2009, s. 157-161.

<sup>36</sup> M. Billig, *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008, s. 47.



postrzegając nacjonalizm nie jesteśmy w stanie przewidzieć ile państwa pojawi się na terenie Europy<sup>37</sup>.

Dlaczego i czy na pewno właśnie państwa środkowo-wschodniej części starego kontynentu oraz ich mieszkańcy są podatni na działania wszelkiego rodzaju ekstremizmu<sup>38</sup>? Po pierwsze państwa te ledwo co odzyskawszy pełną suwerenność po 1989 r. musiały niemal natychmiast starać się o jej utrzymania. Wielokrotnie konieczność budowania sojuszy międzynarodowych odbierana była przez część ich obywateli jako powtórna forma uzależnienia politycznego, militarnego i gospodarczego. W naturalny sposób ich opór i sprzeciw, przy jednocześnie słabych mechanizmach demokratycznych lub obywatelskich, stwarzał podatny grunt dla wszelkich radykalnych i skrajnych idei. Dodatkowym, zdecydowanie rzadziej widocznym w Europie Zachodniej, był czynnik polityczno-ideologiczny. Młode demokracje w krajach postkomunistycznych były z jednej strony niezwykle wyczulone na wszelkie hasła lewicowe, z drugiej zaś wieloletnie przyzwyczajenie obywateli do zaspokajania przez państwo ich potrzeb socjalnych, czyniły je niezwykle podatne na wszelki populizm. Społeczeństwa te wpadały zatem w pułapkę prawicowego ekstremizmu. Skrajnie antylewicowi, obawiający się lub nieumiejący jeszcze korzystać z liberalnej wolności i popadający w radykalizm, coraz chętniej identyfikowali się z konserwatywnym nurtem prawicowym, który z biegiem czasu również zaczął pokazywać swoje ekstremistyczne lub fundamentalne oblicze. Sytuacji tej sprzyjała także odziedziczona po okresie komunizmu potrzeba lub już tylko jako nawyk walki z władzą i jej reprezentantami. Oni, czyli politycy, postrzegani byli nadal jako ci, którym wierzyć nie warto oraz których słowo i działania skierowane są przeciwko zwykłemu mieszkańcom. Jeśli przekonanie to zbiegło się to z równoczesnym poczuciem wykluczenia ekonomicznego, czyniło dane osoby lub grupy skłonne do popierania tych, którzy nawet wbrew zdrowemu rozsądkowi obiecywali zmianę ich pozycji. Kolejnym ważnym czynnikiem kształtującym antypaństwowy radykalizm w tej części Europy było opóźnienie gospodarcze i zacofanie technologiczne niepozwalające korzystać lub przynajmniej zaakceptować zmian, jakie niósł proces globalizacji. Państwo, które miało ich bronić, okazało się słabe. Coraz częściej szukano oparcia w regionach. To ich historia, kultura i dziedzictwo stało się podstawą do tworzenia nowej bardziej nowoczesnej tożsamości. To z kolei wpłynęło na wzrost nastrojów radykalnych i wrogość wobec dotychczasowych współobywateli teraz także szukających swojej tożsamości. Izolowane społeczeństwa, wielokrotnie przez lata tłumiące swoje problemy w czasie budowy lub walki ze zniechęcającym systemem, zostały niemal jednego dnia zmuszone

<sup>37</sup> F. Gołembski, *Balkany: nowi aktorzy na starej scenie*, w: *Dokąd zmierza świat?*, A.D. Rotfeld (red.), Warszawa 2008, s. 447-464.

<sup>38</sup> Nie oznacza to jednocześnie, że te same czynniki nie mogą kreować sytuacji w państwach tzw. starej Unii.

do zaakceptowania innego wizerunku świata aniżeli ten, jaki wyidealizowały przez lata separacji od swoich zachodnich sąsiadów. Nie tylko nikt nie czekał na nich z kwiatami, ale wręcz odwrotnie, postawiono im warunki i wymagania, na które nie byli przygotowani. Brak znajomości języków, zasad budowania kompromisu oraz pewna koncyliacyjność wymagana na europejskich i międzynarodowych salonach budził tyleż samo zdziwienia co złości. Gorycz i rozczarowanie znajdowały ujście w coraz głośniejsze i chętniej powtarzanych hasłach ekstremistów. Dynamika procesów politycznych i gospodarczych, ponowoczesny styl życia, zderzenie z wielokulturowym zachodnim modelem społeczeństw oraz konieczność odnalezienia się w nieznanym dotychczas przestrzeni publicznej onieśmiał, wzbudzał obawę, a nawet lęk. Część, zwłaszcza młodsza, społeczeństw państw Europy Środkowo-Wschodniej odnalazła się w tej nieznanym dotąd rzeczywistości. Pogodzeni z nowoczesnością i tempem współczesnego świata szybciej rozumieli działania państwa, w którym żyli. Pozostali stali się potencjalnymi rekrutami dla wszelkiego rodzaju radykalnych ruchów i ideologii. Czy przy wszystkich wyzwaniach jakie współczesność stawia przed nowoczesnym państwem pojawią się zatem jeszcze konieczność poradzenia sobie z podziałem jego obywateli na umiarkowanych i radykalnych?

#### ABSTRACT

*The aim of the article is not so much to convince readers about the significance and validity of the presented opinions on contemporary radicalisms in Europe, especially its central and eastern part, but rather to trigger a discussion and ask several questions that flow from the observation of this phenomenon. The biggest doubts arise in connection with the question about the role of a contemporary European state in the creation and stimulation or facilitation of the emergence and functioning of radical attitudes and movements on its territory. To what extent is this phenomenon a natural outcome of a variety of views characteristic of democratic (or democratizing) states, and to what extent is it an unwanted and increasingly difficult to control byproduct of the contemporary politics of European countries? Focus on a selected group of European states, the central-eastern states in this case, allows to somewhat simplify the complex issue, analyzed by the most prominent scholars, of European citizens seeking the significance of their nation and country and its identity.*